

## Nie patrz w górę

2024-08-16



*Praca astronoma wydaje się być nudna, ot wpatrywanie się w zdjęcia białych plamek. Może kiedyś było lepiej, ale teraz? Co może być w tym ekscytującego? Oczywiście, jak najbardziej rozumiem ludzi trudniących się tym zajęciem, zarówno amatorów, jak i zawodowców - dla mnie również jest to ciekawe. Poszukiwanie nowych obiektów, badanie tych już odkrytych - zawsze można się czegoś nowego o nich dowiedzieć. Z tymi nowymi jest jeszcze lepiej, zostać odkrywcą jest bardzo ekscytujące, pomimo, że większości społeczeństwa nic nie będzie to interesowało.*

Doktorantka Kate (Jennifer Lawrence) właśnie coś takiego odkryła. Nową kometę - Dibiasky - zwyczajowo taki obiekt dostaje nazwisko odkrywcy. Miała przylecieć z Obłoku Oorta, czyli nic nietypowego, to z niego pochodzą komety długookresowe. Grupa pod przewodnictwem doktora Mindy (Leonardo DiCaprio) rozpoczyna badanie nowego obiektu, trzeba obliczyć jego prędkość i orbitę. I tu dochodzi do ciekawych wyników. Orbita komety i Ziemi przetną się. Nie było by to tak straszne, gdyby nie to, że oba ciała niebieskie będą w punkcie przecięcia jednocześnie. Innymi słowy - kometa Dibiasky uderzy w Ziemię.

Doktor Mindy i Kata wolą skonsultować informacje o tym przed publicznym ogłoszeniem apokalipsy. Dzwonią do Jocelyn Calder (Hettienne Park) z Centrum Kosmicznego im. Kennedy'ego, a ta do Oglethorpe (Rob Morgan) - szefa Biura Koordynacji Obrony Planetarnej.

Kometa jest spora, jej jądro ma od 5 do 10 kilometrów średnicy. Do impaktu dojdzie za 6 miesięcy i 14 dni. Obliczenia są kilkakrotnie potwierdzone. Ma uderzyć w Pacyfik, około 100 km. od wybrzeża Chile. Fale tsunami może mieć 1500 metrów wysokości, przetoczą się przez cały glob. Dojdą do tego olbrzymie trzęsienia ziemi. Trudno sobie wyobrazić jak to przetrwać.

Adam „Teddy“ Oglethorpe zaczyna wydawać polecenia, dane mają być sprawdzone raz jeszcze w innych ośrodkach, a Kate i Randall Mindy mają pojawić się w stolicy. Sytuacja i tempo działania zaczyna chyba przerastać spokojnego doktora Mindy. Kate również obawia się powiadomić prezydent USA Orlean (Meryl Streep) o zbliżającym się zniszczeniu Ziemi. Na szczęście mają wsparcie w postaci wspomnianego Oglethorpe i obserwatora z Pentagonu.

Muszą jednak na spotkanie poczekać, są... ważniejsze sprawy. Czekanie się przedłuża, najpierw opuszcza ich obserwator z Pentagonu - ma stawić się na Okinawie, później dowiadują się, że spotkania dzisiaj nie będzie.

Następnego dnia, podczas spotkania nauka zaczyna kłócić się z polityką. Przecież nie można ludziom powiedzieć, że mają 99.78% aby zginąć, może powiedzieć, że 70%? Po za tym dwójka jakiś naukowców, co może widzieć, administracja zatrudni własnych badaczy, którzy to sprawdzą (a wynik będzie pewnie administracji na rękę). Nawet dr Oglethorpe i jego funkcja nie robi wrażenia na prezydent. Na podjęcie działań to jednak zła pora, zbliżają się... wybory. Trzeba czekać, nabrać wody w usta i ocenić sytuację. Nie biorą ich tam chyba za poważnie.

Dr Oglethorpe ma jednak plan. Nie można czekać, trzeba wykonać przeciek. To będzie jednak całkowita katastrofa.

„**Nie patrz w górę**” to nie pierwszy film w którym Ziemi zagraża kometa, są już przecież „[Meteor](#)”, „[Dzień zagłady](#)”, czy oczywiście „[Armageddon](#)”. Są to filmy nie zawsze kończące się dobrze, czasami pełne bzdur (bez wymieniania ich z tytułu :-). Potrafią jednak zaniepokoić, choć szansę na taki wypadek są raczej niewielkie. Pytanie, co by się jednak stało, gdyby doszło do takiego przypadku?

Przypuszczam, że na to, co pokazane było w „[Armageddon](#)”, nie było by szans. Jeżeli ciało mające się zderzyć z Ziemią było by dużych rozmiarów, spotkało by nas raczej to, co w „[Dniu zagłady](#)”. Jednak mogło by to co w „**Nie patrz w górę**”, a jest to dużo bardziej przerażające.

Świat pokazany w filmie, jest bardzo rzeczywisty - smartphony, media i relacje czym się żyje, martwiące się wyłącznie o statystyki oglądalności i kliki. Ludzie znani z tego że są znani, „przezabawni” prezenterzy tv, komercja na każdym kroku - telefony same(!) kupujące rzeczy. Ludzie wolą oglądać i komentować związek dwojga gwiazdeczek, niż możliwość apokalipsy. Ta prawie nikogo nie obchodzi.

Ludzie których opinia jest ważniejsza od naukowej prawdy, pomimo, że nie mają żadnego wykształcenia w danej dziedzinie, a tylko piastują stanowisko. Dla polityków najważniejsze są wybory (filmowcy mocno po nich jada). Do tego mocny związek polityki i biznesu. Nie wiele się innych rzeczy liczy. Kasa, kasa, kasa...

I patrząc na to wszystko, człowiek zaczyna dopingować... komecie Ta przynajmniej robi swoje, leci i ma wszystko pod ogonem :-). Patrząc na to co się czasami w „**Nie patrz w górę**” dzieje, człowiek wolałby trafić do świata przedstawionego w „[Idiokracji](#)”. To bardzo przerażające...

Na całe szczęście, twórcom „**Nie patrz w górę**” nie przyszły do głowy jakieś dziwne pomysły na zakończenie i go nie zwalili. Jest takie jak być powinno, za co duży plus.

Plus należy się również aktorom i ich grze, no ale jak film ma gwiazdorską oprawę, to może być inaczej? Zagrali znakomicie, role zostały doskonale napisane, czuć więź z bohaterami i potrafią wywołać oni emocje, które są, owszem, w większości mało pozytywne, ale emocje na pewno są.

„**Nie patrz w górę**” to bardzo dobry film, jest on straszny. Bardzo gorzki, świat pokazany w nim nie napawa optymizmem. Niestety tego chyba już się nie zmieni, chyba, że na gorsze...

---

Tytuł polski: **Nie patrz w górę**  
Tytuł oryginalny: **Don't Look Up**  
Reżyseria Adam McKay

Leonardo DiCaprio jako dr Randall Mindy  
Jennifer Lawrence jako Kate Dibiasky  
Meryl Streep jako prezydent Orlean  
Cate Blanchett jako Brie Evantee  
Rob Morgan jako dr Adam „Teddy” Oglethorpe  
Jonah Hill jako Jason Orlean  
Mark Rylance jako Peter Isherwell  
Ron Perlman jako Benedict Drask  
Ariana Grande jako Riley Bina  
Kid Cudi jako DJ Chello  
Hettienne Park jako Jocelyn Calder

*Artur Wyszyński*